

## PYTANIE



Czy dobrze zrobię „perskie oczko”?

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego”.

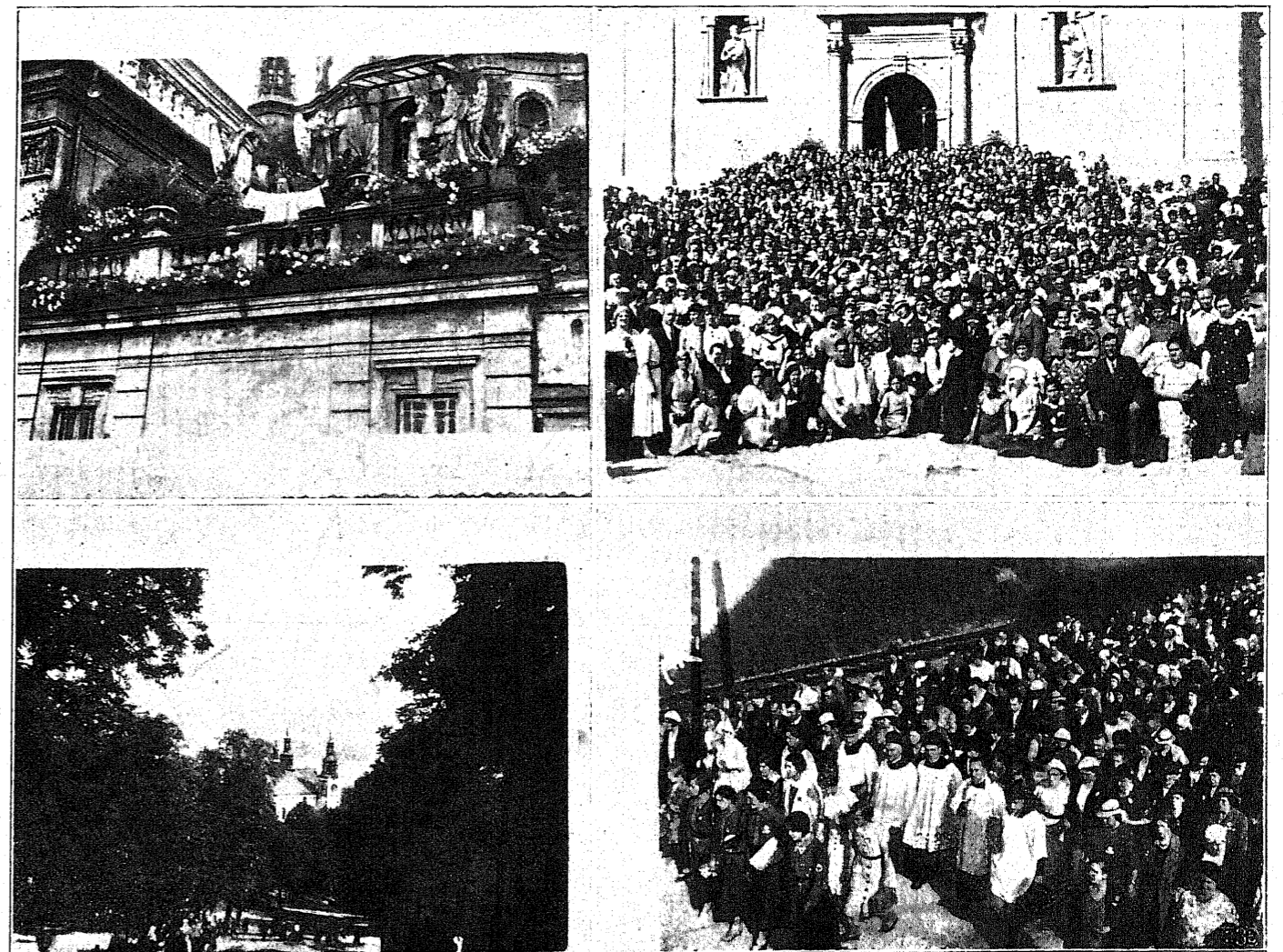


ROK XI.

NIEDZIELA, dnia 25 sierpnia 1935 roku

Nr. 34

### Z Łodzi do Krakowa i Kalwarii Zebrzydowskiej.



W tygodniu ubiegłym wyjechała z Łodzi cibrzynia pielgrzymka do Krakowa, Kalwarii Zebrzydowskiej, Wieliczki i Częstochowy w ogólnej liczbie 1500 osób. Na zdjęciach powyższych widzimy: od strony lewej u góry fragment pielgrzymki. Ks. kanonik St. Nowicki przemawia w czasie sumy na szczycie Jasnej Góry do tysięcznych rzesz pątników w dzień Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny; na prawo łódzka grupa pątników przed klasztorem O. O. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. U dołu od strony lewej klasztor O. O. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, w którym znajduje się cudowny obraz N. M. Panny Kalwaryjskiej; na prawo pielgrzymka w drodze z Krakowa do Kalwarii Zebrzydowskiej. Widzimy ks. kan. Nowickiego, ks. kan. Rozwałdowskiego, ks. dziekana Bieńkowskiego, O. Dylonga, ks. prof. Sitka i ks. prob. Świątczaka.



## Bóg wojny i niemiecka m. eszka.

Przy końcu roku 1807 pomyślał Napoleon po raz pierwszy o tym, aby się rozwiódł z Józefiną i zawrzeć drugie małżeństwo o dynastycznym charakterze. Mały Karol Napoleon, syn Ludwika i Hortensji, którego cesarz uważał za następcę tronu i swego dziedzica, zmarł właśnie w maju tego roku. Czy to zdecydowało o postępowaniu Napoleona, trudno o tym sądzić, w każdym razie wiemy, że Fouché'emu udało się w tym czasie rozmawiać z Józefiną i skłonić ją do rozwodu, tłumacząc jej, że jest to ofiara, którą powinna zrobić dla kraju.

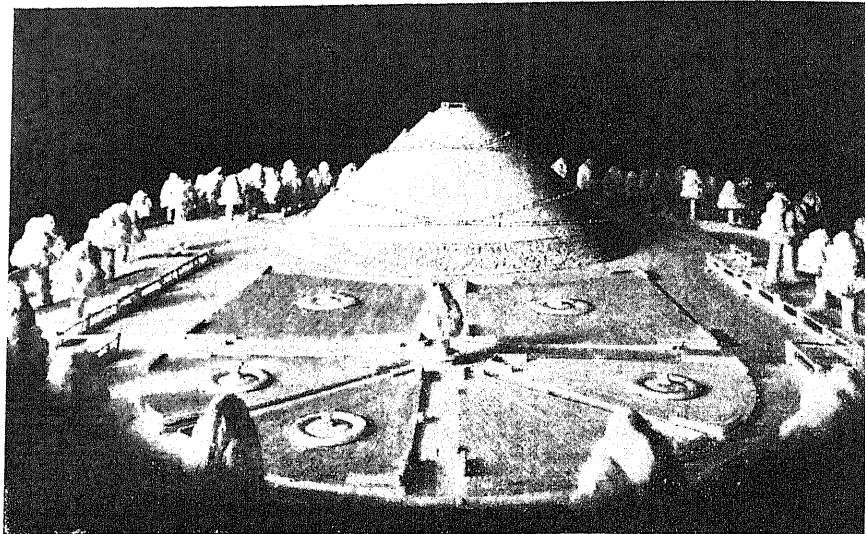
Natychmiast potem została sporządzona lista wszystkich księżniczek krwi Europy, które mogły być brane pod uwagę. Było ich osiemnaście: dziewięć niemieckich, trzy duńskie, dwie austriackie, dwie rosyjskie, jedna hiszpańska i jedna portugalska.

Napoleon jednak rozstrzygnął, że należy jeszcze poczekać. Anna, siostra cara Aleksandra, miała wówczas nie więcej jak 13 lat, a przez jakiś czas chodziła ona poważnie w rachubę. W rok później na zjeździe w Erfurcie, wyraził Napoleon wobec cara Aleksandra chęć zaślubienia wielkiej księżniczki Anny. Car jednak nie dał wiążącej odpowiedzi. Wkrótce potem małżeństwo pomiędzy Napoleonem, a Józefiną zostało unieważnione i od tego czasu popularność wielkiego zdobywcy poczęła wygasać we Francji.



Alfred Kunerak, Sokół — Zduńska Wola, zwycięzca biegu na 160 klm. o puchar prezydenta b. starosty p. Borysowicza i o puchar kapitana sekcji kolarskiej „Strzelca“ w Zduńskiej Woli p. Michalskiego, na trasie Zapolice — Zduńska Wola — Wozniki — Pstrokonie — Zapolice — 5 okrążeń, w dniu 11 sierpnia br. Typowany zwycięzca nadchodzących wyścigów o mistrzostwo m. Zduńskiej Woli.

Fot. A. Szmeliński — Zduńska Wola.

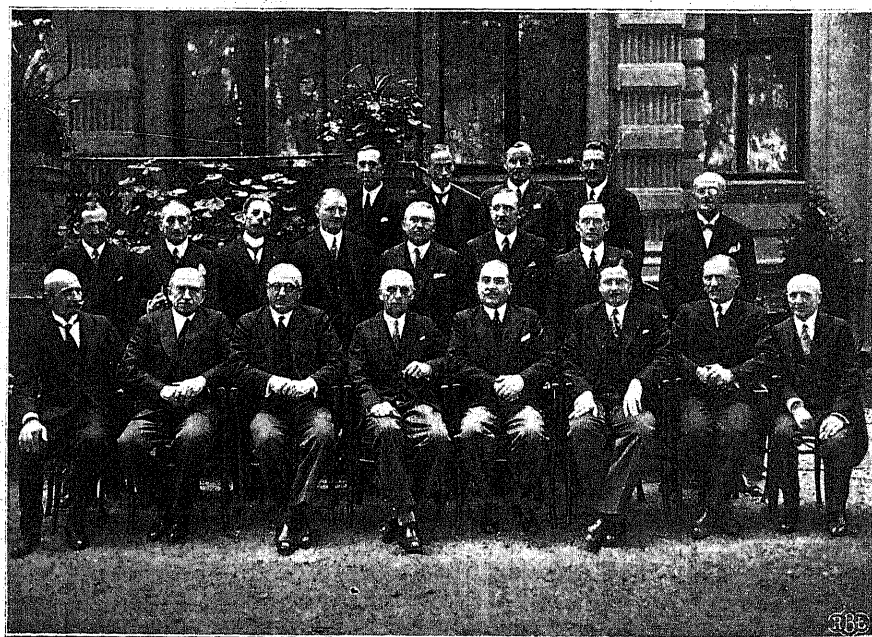


Model kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. W chwili obecnej wykonano całkowicie już podstawę kopca z pierwszem jego wzniesieniem.

Gdy 21 stycznia 1810 r. zwołał Napoleon radę koronną, przedstawił jej trzy nazwiska: Annę rosyjską, Marię Luizę Austriacką i jedną z katolickich księżniczek saskich. Rada koronna nie była zgodna, jednakże Napoleon powziął już decyzję. Oto car Aleksander nie odpowiedział na próby Napoleona zblżenia się do niego, natomiast austriacki poseł dał Napoleonowi do zrozumienia, że propozycja małżeńska będzie w Wiedniu zupełnie mile widziana. I rzecz naturalna, niczego tak się nie obawiał Metternich, jak właśnie związku pomiędzy Francją a Rosją.

Wspomnieliśmy tu nieco dłużej o tych historycznych szczegółach na marginesie głośnego już dzisiaj odkrycia nieznanych nam dotąd zupełnie listów Napoleona do Marii Luizy, które w tajemniczy sposób

znalazły się niedawno na licytacji w Londyńskim Domu Aukcyjnym i zostały zakupione przez Bibliotekę Narodową w Paryżu. W chwili, gdy Napoleon poślubił Marię Luizę, była ona dziewiętnastoletnią typową Niemeczką, blondynką o czerwonych ustach, posiadała charakter pasywny i łatwo ulegający wpływom. Do ostatniej chwili, dopóki małżeństwo jej nie zostało zdecydowane, przyzwyczajona była patrzeć na Napoleona, jako na osobistego wroga swojej rodziny i poprostu potwora. W roku 1809 w jednym z listów określiła ona swego przyszłego męża jako Antyohrysta. Gdy dowiedziała się o przeprowadzonym rozwodzie z Józefiną, wyraziła nadzieję, że ojciec zbył ją kocha, aby chciał ją zmusić do tego małżeństwa, ale później oświadczyła, że jest gotowa poświęcić swe osobiste szczęście



Pożegnanie dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi p. Kazimierza Gregora przez ziemian województwa łódzkiego.

racji stanu.

Wszystko wskazywało, że małżeństwo to nie będzie szczęśliwe, a jednak stało się zupełnie inaczej. Małżeństwo Napoleona z młodą księżniczką austriackiego domu było przez długi czas prawdziwie szczęśliwe. (Odnalezione obecnie listy cesarza udają, że był on zachwycony młodością i niewinnością swojej żony, a korespondencja jego z Marią Luizą była korespondencją człowieka zalotnika).

Gdy Napoleon opuszczał Paryż, pisywał niemal codziennie do żony, a ona odpowiadała mu równie często.

W czasie wyprawy na Rosję pisał on do niej list, zawierający między innymi wiele rad, utrzymanych w ojcowskim tonie.

„Ma bonne Louise — pisał Napoleon. — Moje przeczucia nie omyliły mnie, otrzymałem od ciebie cztery listy, jeden gdy znajdowałem się w połowie drogi tutaj, trzy dalsze następnego rana. Mam nadzieję, że daś jakiś księciu Clary, u którego zamieszkujesz, jakiś podarunek — to jest w zwyczaju. Jeżeli jeszcze tego nie zrobiłaś, uczyn to, gdy będziesz opuszczać Pragę. Nie należy ofiarowywać złotych tabakierok, bo nie uchodzi. Dawaj pierścienie ze swoim monogramem“.

List ten kończy się słowami: „Nie martw się nigdy, jeżeli w twojej obecności mówię się dwuznacznie o Francji i o jej polityce“.

Gdy urodził się król Rzymu, listy stały się jeszcze bardziej serdeczne i delikatne. Napoleon robił wszystko co mógł, by oszczędzić swojej młodej małżonce niepokoju i zapewnić jej szczęście i równowagę ducha w czasie swojej nieobecności. W czasie tragicznego odwrotu spod Moskwy, pisał Napoleon listy, będące wspaniałymi przykładami jego hartu ducha w nieszczęściu i jego zdecydowania, aby w niczem nie obciążać Marii Luizy swymi wielkimi troskami. Listy te przeważnie zajmują się zdrowiem małego króla Rzymu.

Tymczasem nadchodził koniec i to koniec, którego nie można było odwrócić. Następowala przegrana bitwa po przegranej bitwie, koalicja stawała się coraz silniejsza. Wreszcie przyszła kapitulacja. W dniu 11-go kwietnia 1814 roku pisze Napoleon do żony



Łodzianie przed zjazdem do szybów w kopalni soli w Wieliczce



Fragment pielgrzymki. Grupa łodzian pod pomnikiem króla Wł. Jagiełły w Krakowie.

z Fontainebleau:

„Ma bonne amie, otrzymałem twój list, twoje troski łamią mi serce, to jest jedyna rzecz, której nie mogę przenieść. Otrzymałem wyspę Elbę, a ty i twój syn Parmę, Piacenzę i Guastallę. W każdym razie będziesz miała dom i piękną okolicę, jeżeli twój pobyt na wyspie Elbie stanie ci się uciążliwy i skoro ci się znudzę — co zapewne stanie się wkrótce, bo ja zaczynam się starzeć, a ty jesteś taka młoda. Moje zdrowie jest dobre, moja odwaga przeniesie wszystko, jeżeli tylko ty zechcesz wytrwać przy mnie i jeżeli potrafisz być z tem szczęśliwa. Dowiedzenia moja przyjacielko, ja myślę o tobie i twoje cierpienia są moimi cierpieniami. Zawsze twój — Napoleon“.

Po liście tym Napoleon nie zobaczył już

nigdy, ani żony ani dziecka. Maria Luiza utrzymywała go jeszcze w niepewności, ludząc wygnana nadzieją, ale jest rzeczą wiadomą, że od chwili, gdy gwiazda wielkiego korsykanina zaczęła gasnąć, austriacka księżniczka odwróciła się od cesarza.

Gdy, po bitwie pod Waterloo zapadło postanowienie uwięzienia Napoleona na wyspie Heleny, Maria Luiza bawiła w Baden. Pani domu, markiza Scarapy, tańczyła z radością na tę wiadomość, a potem zakomunikowała ją Marii Luizie biletem. Odpowiedź żony Napoleona brzmiała:

„Dziękuję — ale już o tem wiedziałam. Myślę o jeździe do Merkesteinu. Czy uważa pani pogodę za dostatecznie piękną, aże by można było zaryzykować?“



Fragment z pielgrzymki łodzian do Kalwarii Zebrzydowskiej. Typ żebraka z Kalwarii.

## Czerwone światło odmładza.

Każda elegantka wie dobrze, że w promieniach różowej amplity wygląda się młodziej. W leciutkim różowym świetle nikną początki zmarszczek, które zaczynają rysować cerę. Otóż wiedeńska klinika uniwersytecka przystąpiła do zbadania działania czerwonych promieni na cerę i stwierdziła, że działanie to nie jest optycznym złudzeniem. Przeciwnie. Promienie czerwone — jak promienie Rentgena, wnika głęboko w ciało ludzkie, wzmacniają działalność hormonów, krążących z krwią, wzmacniają nerwy i mogą przyczynić się do usunięcia wielu schorzeń, usunąć przygnębienie, przywrócić radość życia.

Krótko mówiąc, czerwone światło działa, jak znany z bajek eliksir młodości.

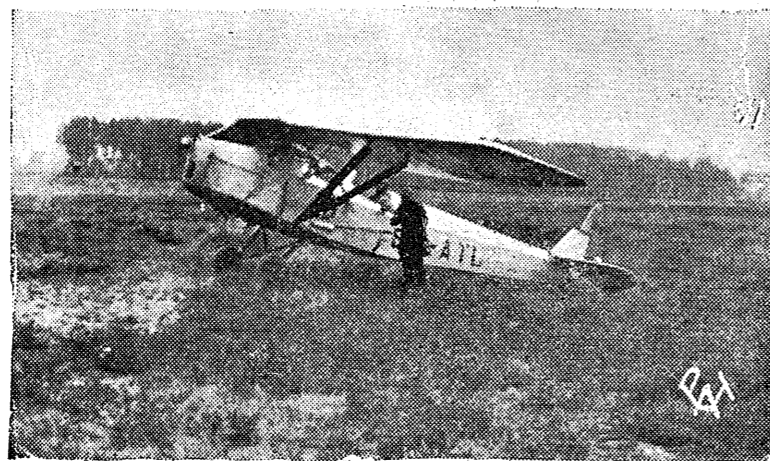
Jakim sposobem uczeni wpadli na to? Myśl podsunęło im zachowanie się kwiatów doświadczalnych. Oto stwierdzono, że rośliny rosą bujniej i plonują lepiej — jeśli je podlewać hormonami. Działanie hormonów na kwiaty jest tak szybkie i oczywiste, że można używać roślin niejako w charakterze najczulszego reaktynu na obecność hormonów. Na podstawie przyrostu młodych roślinek można wnioskować, jaką siłę posiada dany hormon.

Otóż, uczeni wpadli na myśl zapytania się kwiatów, jak oddziaływują na hormony różne promienie. Naświetlano więc hormony światłem błękitnym, potem ultrafioletowym, potem czerwonym i podlewano rośliny naświetlone hormonami. Okazało się, że czerwone światło wzmacnia działalność hormonów. W każdym razie, można już przystąpić do praktycznego wykorzystania zaobserwowanego zjawiska, mianowicie do zastosowania go do kuracji odmładzającej.

Zjawiska starzenia się u kobiet występują przeważnie dlatego, że we krwi krąży zbyt słabo hormony. Jak dotychczas próbowano zaradzić temu przez zastrzyki hormonów, lub też przez podawanie chorąm odpowiednich wyciągów hormonalnych. Odkrycie, że czerwone promienie aktywują niejako działalność hormonów — pozwoliło zastosować inną, prostszą metodę.



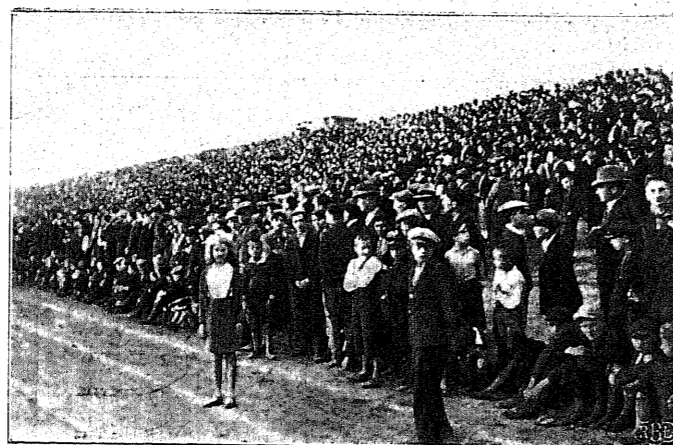
Na szerokich drogach świata. Odpoczynek włóczęgi na rozstajnych drogach świata.



Z raidu awionetek sportowych w Łodzi. Zwycięski samolot RWD 5, pilotowany przez kpt. Edwarda Peterka na II raidzie awionetek sportowych w Łodzi. Samolot ten ufundowany został przez Oddział Zw. Legionistów w Łodzi w r. ub.



Na boisku Skry wobec 5.000 widzów rozegrany został w sobotę dnia 17 bm. międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy wiedeńskim Hakoahem a Robotniczą Reprezentacją Warszawy. Zwyciężyli wiedeńscy 5:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Zwibel 2, Donnerfeld, Mausner i Schmdler po jednej.



Profesor Küstner, pracujący w Lipskiej klinice dla kobiet, skonstruował lampę, która świeci czystym czerwonym płomieniem. Ponieważ promieniowanie to jest zupełnie pozbawione działania cieplnego, więc nie następuje przegrzanie skóry, nie występuje też pot, który utrudniałby przenikanie promieni wewnątrz ciała. Otóż czerwone zimne światło odmładza kobiety, gdyż przenika przez skórę do nerwów i krwi i aktywuje krążące z nią hormony.

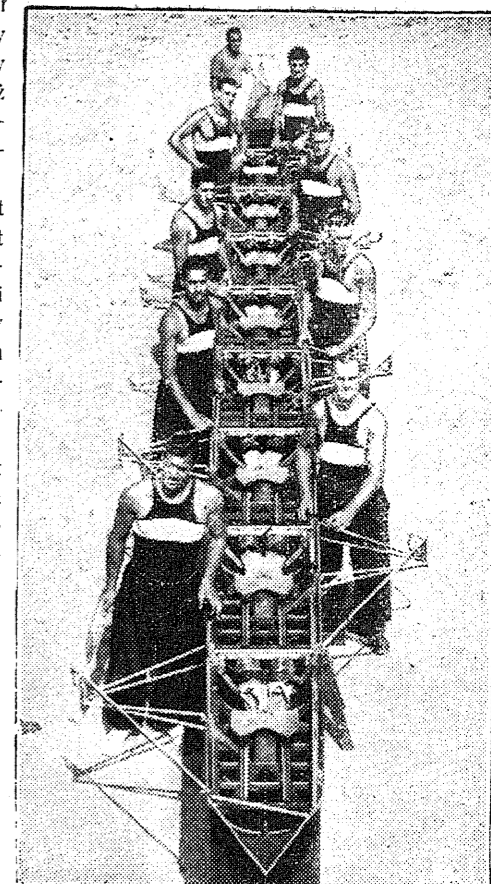
Nie chodzi tu tylko o odmłodzenie zewnętrzne. Przeciwnie. Następuje gruntowne odmłodzenie całego organizmu. Kobiety w wieku przejściowym poddają się często melancholii. Otóż nastrój ten znika całkowicie po dokonaniu kuracji przy pomocy owej cudownej czerwonej lampy. Po kilku sesjach kobiety te czują się, jak „nowonarodzone”. Pesymizm ustępuje. Usposobienie staje się pogodne i pełne radości życia.

Goethe twierdził, że młodość, przypomina „podgazowanie” bez alkoholu. Tak samo i ta druga młodość, która zakwitła

po naświetleniu czerwonymi promieniami przejawia się w dobrym samopoczuciu, w pozytywnym ujęciu życia i jego zadań w poczuciu, że świat cały stoi otworem. Czyż by to było działanie sugestji? Nie. Bo dobremu samopoczuciu towarzyszy zanik doświadczeń cierpień chronicznych.

Rzecz prosta, czerwone światło nie jest uniwersalnym środkiem tej metody — jest to, że stosowanie jej pozwala czasami bezdzietnym kobietom zalkosztować radości macierzyństwa. Niewiele jeszcze mamy wypadków tego rodzaju, niemniej z czterech bezdzietnych i tęskniących do dziecka kobiet, które poddano takiej kuracji, trzy zostały w krótkim czasie matkami.

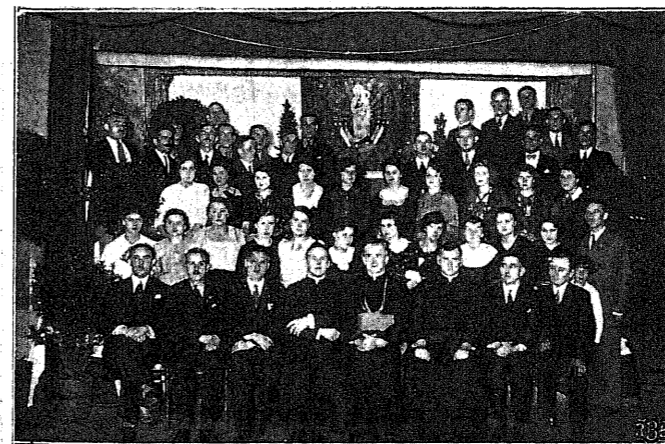
Rzecz prosta, czerwone światło nie jest uniwersalnym środkiem, który w każdym wypadku musiałby pomóc. Ponieważ jednak stwierdzono, że ta metoda jest zupełnie nieszkodliwa, przeto leczenie promieniami ma jeden wielki plus: jeśli nie pomoże, to w każdym razie nie zaszkodzi.



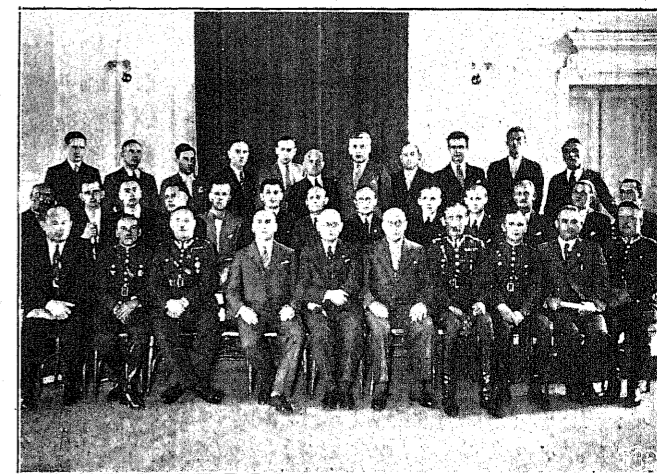
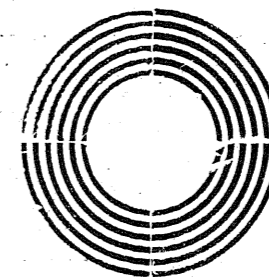
Włoska ósemka, która brała udział w zawodach wiosłarskich w Grünau pod Berlinem.



P. starosta grodzki dr. Wrona i p. konsul Maks Kon na Sowińcu w Krakowie z delegacją robotników i urzędników „Widzewskiej Manufaktury”.



Zarząd Tow. Śpiew. „Harfa” w Łodzi przy kościele M. B. Zw. urządził dnia 15-go sierpnia r.b. w dolnej nawie kościoła M. B. Zw. uroczystą akademię ku czci Matki Boskiej Zwycięskiej w rocznicę „Cudu nad Wisłą”.



W dniu 10 sierpnia br. w auli Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej przy ul. Żeromskiego 115 w Łodzi odbyło się doręczenie dyplomów instruktorskich absolwentom kursu II-jej kategorii Obrony Płciwlotniczo-Gazowej. Na zdjęciu uczestnicy kursu z przedstawicielami władz państwowych, zakładów przemysłowych, Polskiego Czerwonego Krzyża i LOPP-u na czele.

## „Cudowne” dzieci amerykańskie.

Klimat amerykański najwidoczniej sprzyja rozkwitowi wszelkich nadzwyczajności i zdobywaniu nagrodzonych rekordów. W Nowym Świecie nawet małe dzieci są nieprawdopodobnie sprytnie i zdobywają we wszelkich dziedzinach palmę pierwszeństwa.

Bezwzględnie rekord sprytu wśród swoich rówieśników zdobyła 14-letnia Joan Daylay. Kiedy bowiem w końcu ubiegłego miesiąca słynny francuski transatlantyk „Normandia” miał opuścić brzegi Ameryki, aby odplłynąć spowrotem do swojej ojczyzny, po odbiciu od portu, kiedy okręt był już na pełnym morzu, przed kapitanem stanęła się ładniutka, 14-letnia dziewczynka. Właściwie przyprowadził ją marynarz, który znalazł ją zabłąkaną pod pokładem.

Dziewczynka oświadczyła, że jest niewidoma, i że prosi o zaopiekowanie się nią, oraz że nie wie, w jaki sposób została przyprowadzona na okręt. Kapitan postanowił zaopiekować się dzieckiem w czasie podróży, licząc, że znajda się jej opiekunowie lub rodzice.

I w istocie rodzice znaleźli się bardzo szybko. Radiodepesze przyniosły w świat wiadomość, że z domu rodzicielskiego zniknęła w tajemniczy sposób 14-letnia Joan Daylay, szczupła blondyneczka o błękitnych oczach. Ktokolwiekby ją znalazł i pomógł jej wrócić do domu — otrzyma nagrodę. Rysopis zgadzał się z wyglądem dziewczynki, która podała się jako niewidoma.

Indagowana przez władze okrętowe, przyznała się, że wcale nie jest niewidoma, tylko, że poprostu w ten sposób chciała za wszelką cenę odbyć podróż na słynnej „Normandji”. Pasażerowie okrętu, wzruszeni tym pomysłem dziewczynki i ubawieni jej sprytem, złożyli się i zapłacili sumę 200 dolarów za przejazd małej Joan w eleganckiej kajucie.

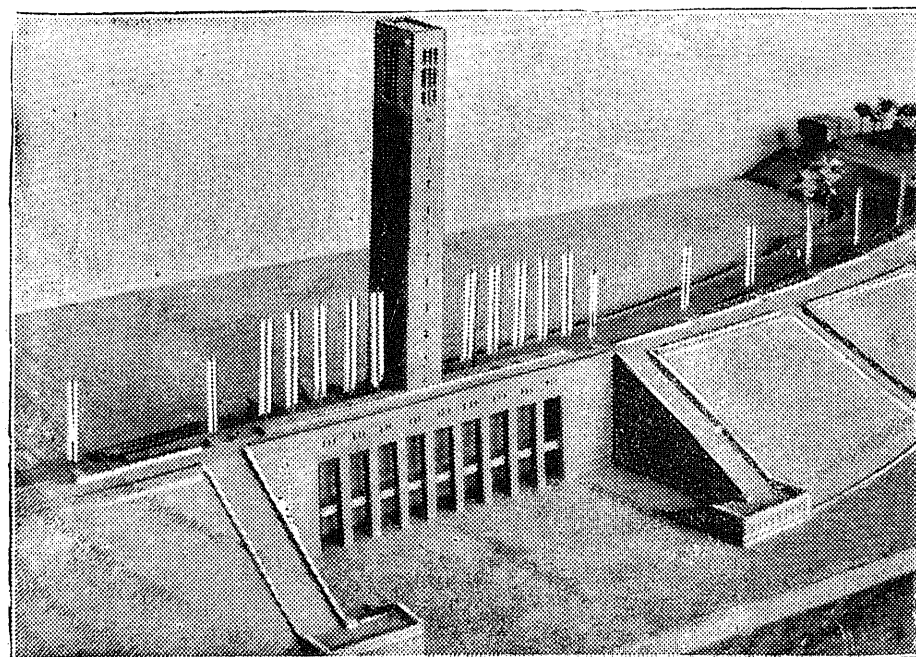
Po przybiciu do brzegów Francji, ponieważ mała nie miała ani paszportu, ani wizy, odesłano ją najbliższym parowcem transatlantycznym do Ameryki. Zanim jednak powróciła do ojczyzny, udzieliła z całą powagą paru dziennikarzom wywiadu o swojej niezwykłej podróży. Oświadczyła, że podróż ta była najpiękniejszym wydarzeniem w jej życiu i że do przedsięwzięcia tego skłonił ją temat zadania szkolnego, jakie miała napisać podczas walcacji, pt. „Moje najmilsze przeżycie walcacyjne”.

Spopularyzowany przez tanie literatury i filmy Tarzan jest bohaterem nieletniego pokolenia amerykańskiego. Bardzo wielu chłopców marzy o życiu w puszczy, wśród dzikich zwierząt, o bajkowym bohaterstwie i odwadze małego dzikusa. Ale nikt chyba nie śnił się takim naśladowcą Tarzana, jak mały, 6-letni Albert Reasoner z miasta Silver Gybe w Nowym Meksyku.

Trzeba przypadek, że małowci wpadła do rąk „Księga dżungli” Kiplinga. Od tej chwili życie bohatera tej książki, Mowglie-



Matka Boska Częstochowska. Dnia 26 bm. w dzień N. Marii Panny Jasnogórskiej z całego kraju podążą pielgrzymki, aby złożyć hołd u stóp cudownego obrazu.

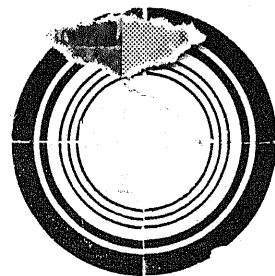


Brama i wieża olimpijska na wielkim stadionie w Berlinie, gdzie odbędzie się Olimpiada 1936 roku.

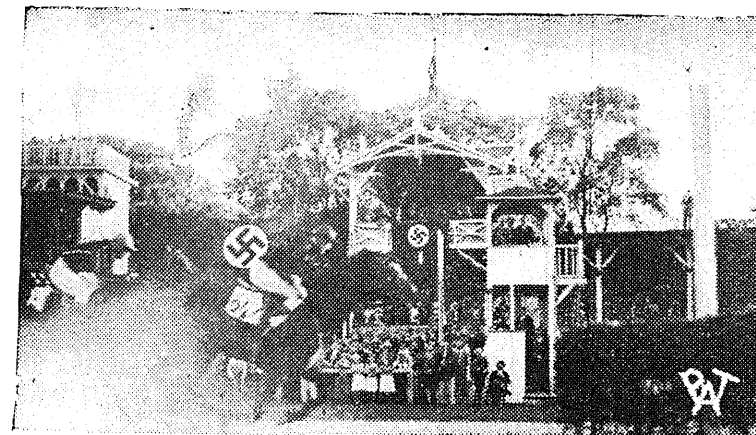
go, stało się marzeniem małego czytelnika. I pewnego dnia zrozpaczeni rodzice stwierdzili, że małe zginęło. Poprostu opuścił dom. Ponieważ wiadano o jego zachwytach i tęsknocie do awanturnych przeżyć w dzikiej puszczy, coby prędzej urządzono poszukiwania w pobliskim lesie.

I rzeczywiście, po dwóch dniach znaleziono chłopca wędrującego samotnie przez las. Mały oświadczył, że czuje się sam w puszczy doskonale, że nocował w dziupli drzewa, że żywił się owocami i że zaopiekował się nim pewien budy niedźwiedź. Jak się później okazało, dzieciak wziął za niedźwiedzia poprostu olbrzymiego psa owczarskiego, który strzegł stada w pobliżu i dobroduszenie odnosił się do dzieciaka, nie robiąc mu krzywdy. W każdym razie mały Albert bardzo mocno był niezadowolony z powrotu do domu i oświadczył, że przy najbliższej okazji znów powróci do puszczy.

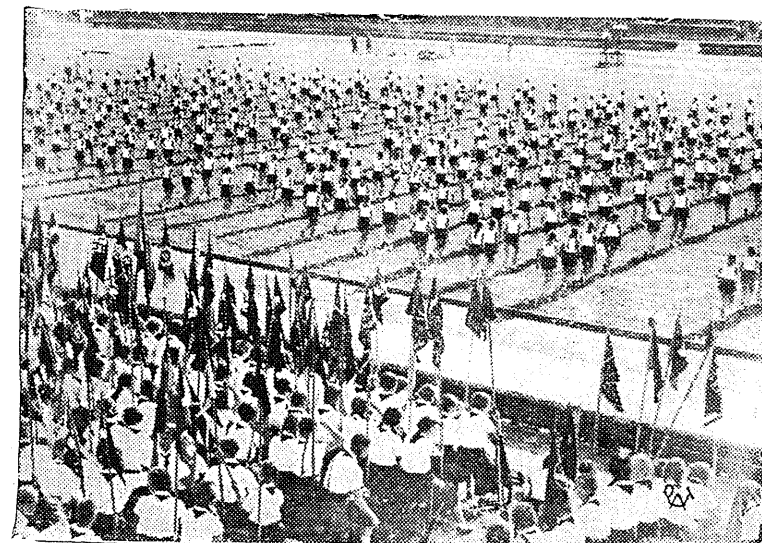
Najdziwniejszy jednak rekord wśród małych obywateli amerykańskich zdobył 4-letni Fred Norman z New-Jersey, który w dniu swoich urodzin otrzymał od rodziców, jako podarek, olbrzymie pudło cygar. To cudowne dziecko, które pali cygara tak namiętnie, pokazywane jest z dumą przez nierozsądnych rodziców.



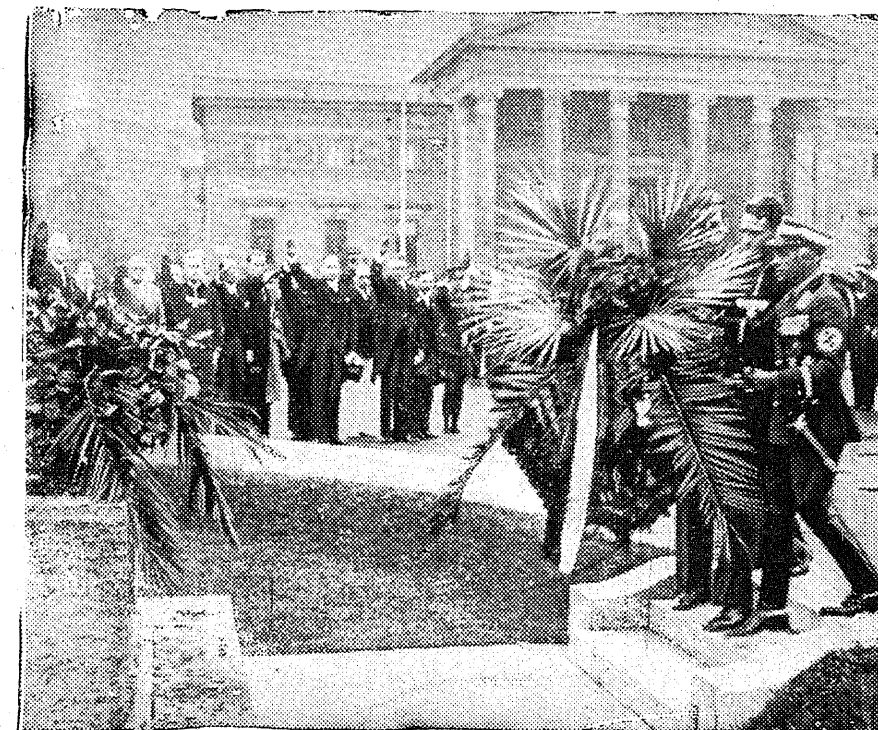
Zwycięzca biegu z wyrównaniem na torze żużlowym o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy — Witkowski, z Bydgoskiego Klubu Motorowego na maszynie B. S. A. 350.



Na wyścigach jubileuszowych z okazji 100-lecia istnienia Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królewcu, „Argillere” ze stajni p. Ostrzyckiego przyszła do celu pierwsza przed całym szeregiem znanych koni niemieckich.



Na jednym ze stadionów berlińskich odbyło się w ostatnim tygodniu wielkie święto sportowe dziewcząt niemieckich.



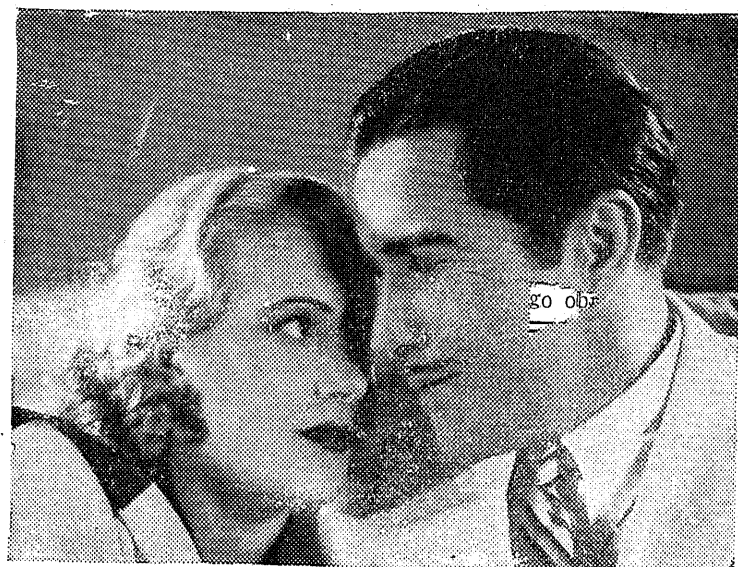
Delegacje poszczególnych krajów na zawodach akademickich w Budapeszcie składały wieńce na grobie węgierskiego Nieznanego Żołnierza.



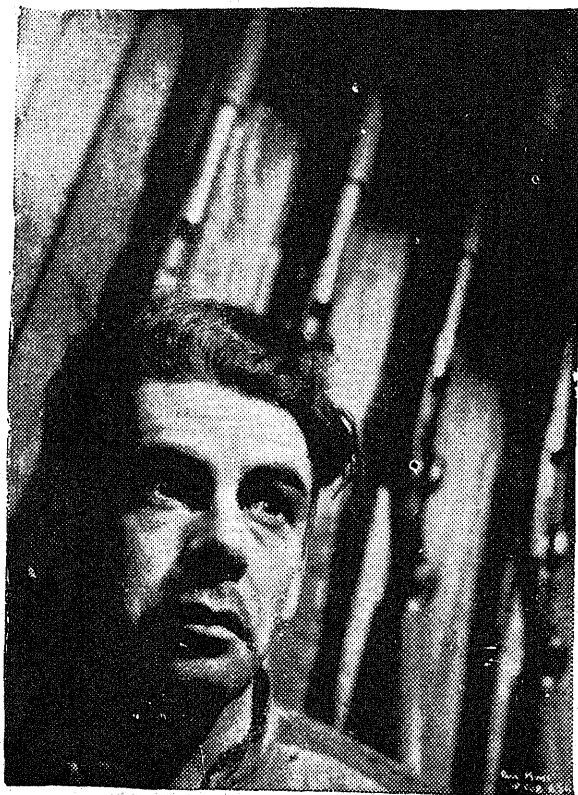
Buster Keaton — człowiek, który nigdy się nie śmieje, a rozśmiesza do łez miliony widzów na całym świecie.



Marlena Dietrich, którą przed rokiem podziwialiśmy jako „Imperatorową”, ukaże się obecnie w najnowszym arcydziele reż. Sternberga pt. „Kaprys hiszpański”. Partnerem jej będzie Cesar Romero.



„Pat” Paterson i John Boles, sympatyczna para aktorów filmowych.



Paweł Muni wstrząsnął kinomanów swą niezapomnianą kreacją w filmie pt. „Jestem zbiegiem”, który stał się tematem interesującej dyskusji w prasie fachowej i codziennej. Obecnie Paweł Muni ukończył swój nowy film pt. „Walczę o życie”.



Dawno niewidziani na ekranie — Betty Amann i Henry George.

# Łódź w ilustracji

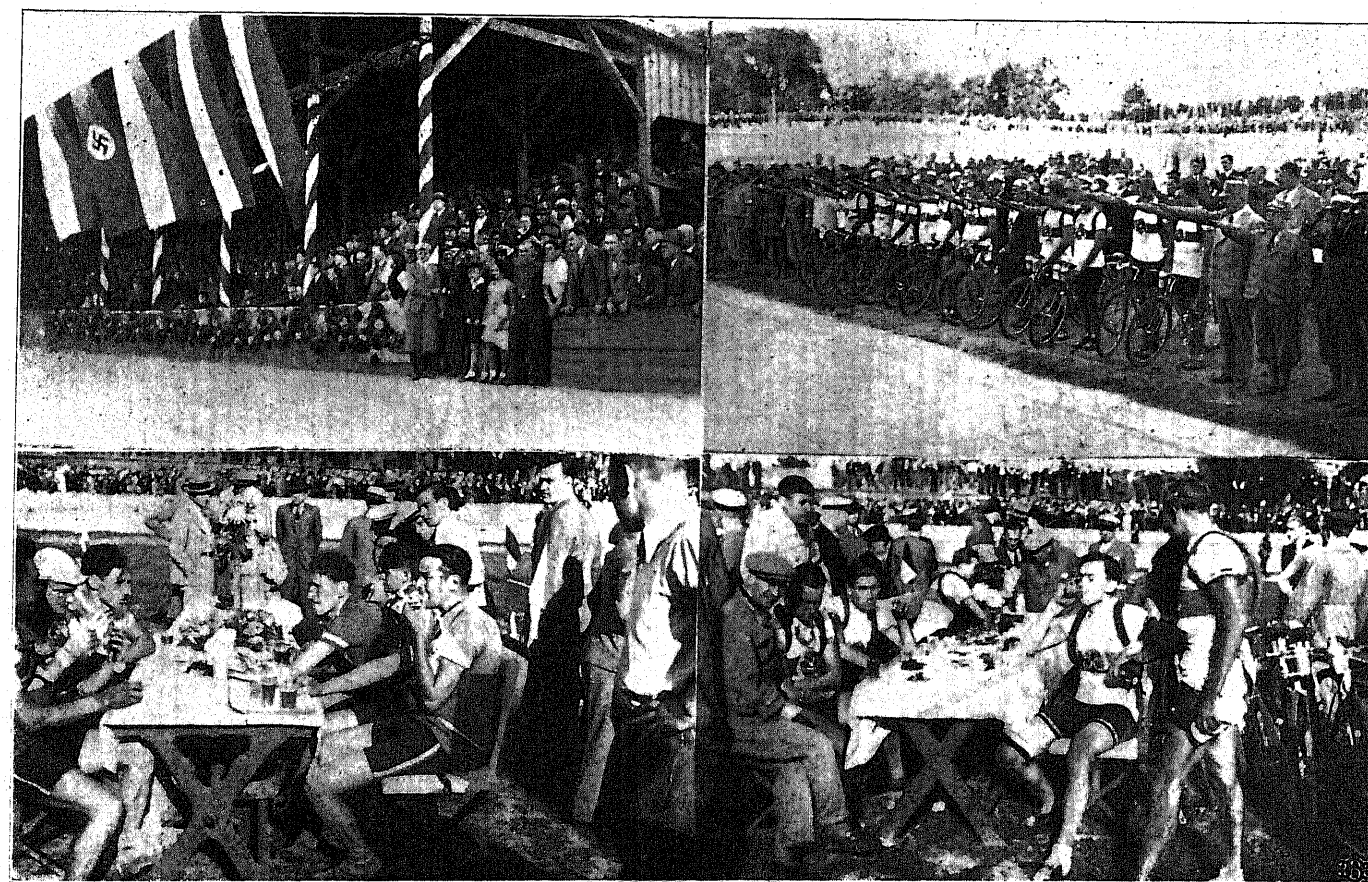
„DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”

ROK XI

NIEDZIELA, dnia 1 września 1935 roku

Nr. 35

## Wyścig kolarski Warszawa — Berlin.



W tygodniu ubiegłym odbył się wielki wyścig kolarski polsko-niemiecki na trasie Warszawa — Berlin. Pierwszy etap prowadził z Warszawy do Łodzi, drugi z Łodzi do Kalisza, trzeci z Kalisza do Poznania, czwarty z Poznania do Pili i wreszcie do Berlina. Wiele emocji wprowadził wyścig do Łodzi. Na torze w Helenowie zgromadziły się tłumy mieszkańców. Na zdjęciach u góry od strony lewej widzimy zapełnione po brzozy trybuny widzów, na prawo kolarzy niemieckich. U dołu od strony lewej kolarzy polskich przy posiłku, na prawo psiełki kolarzy niemieckich.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel 108-81